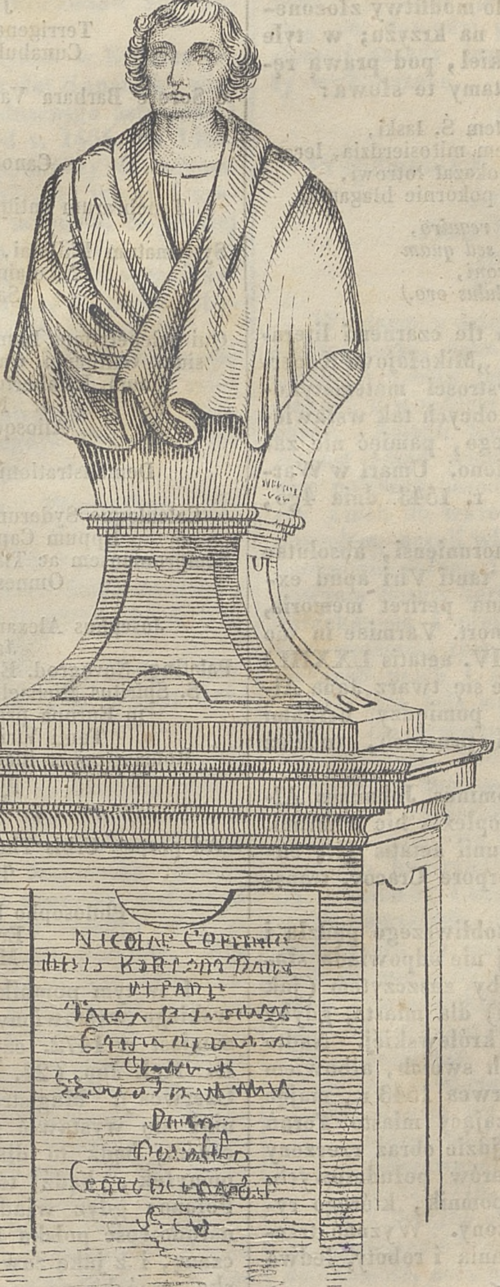
Przyjaciel Ludu.

ROK DZIEWIĄTY. **No. 44.** **Leszno,** *dnia 29. Kwietnia* **1843.**



Pomnik Kopernika w Toruniu.

Pomnik Kopernika w Toruniu.

Długo po śmierci przesławnego astronoma, pierwszy na pamiątkę jego pomnik wystawić kazał Majcher Pyrneńczyk, medycyny doktór i fizyk miejski toruński, (zmarły w Toruniu dnia 24. Lutego r. 1589.) (*). Jest to obraz na dwa łokcie wysoki, wystawiający popiersie Kopernika w ubiorze kanonickim z odkrytą głową, a rękoma nabożnie jakby do modlitwy złożonemi: przed nim Pan Jezus na krzyżu; w tyle widać kulę niebieską i cyrkiel, pod prawą ręką wierszem łacińskim czytamy te słowa:

Nie szukam równéj z Pawłem Ś. łaski,
Nie chcę równego z Piotrem miłosierdzia, lecz
Któreś na drzewie krzyża okazał łotrowi,
pokornie błagam.

(Non parem Pauli gratiam requiro,
Veniam Petri neque posco, sed quam
In crucis ligno dederas latroni,
Sedulus oro.)

Pod obrazem na białém tle czarnemi literami ten pokazuje się napis: „Mikołajowi Kopernikowi, niezrównanéj bystrości matematykowi, aby tak wielkiego, u obcych tak wsławionego męża w ojczyznie jego, pamięć nie zaginęła, ten pomnik wystawiono. Umarł w Warmii w kanonikacie swoim r. 1543. dnia 4go, wieku 73.“

(Nicolao Copernico, Thoruniensi, absolutae subtilitatis Mathematico, ne tanti Viri apud exteros celeberr. in Patria sua periret memoria, hoc monumentum positum mort. Varmiae in suo Canonicatu anno 1543. die IV. aetatis LXXIII.)

Nad popiersiem znajduje się twarz Jana Albrechta, króla polskiego, pomiędzy herbami królestwa polskiego i ziem pruskich, tudzież z tym podpisem:

„Illustris Princeps et Dominus Johannes Albertus, Poloniae Rex, apoplexia hic Thoruni. mortuus anno 1501., 17. Junii aetatis 41., cujus viscera hic sepulta, corpore Cracov. translat. Regni anno VIII.“

Malatura ta nie jest osobliwszego pędzla i cały ten pomnik bynajmniéj nie odpowiada sławie Kopernika, ani niebyłby zaszczytem (jak się wyraża rękopis łaciński) dla miasta, gdyby nie mieścił w sobie twarzy królewskiéj. Nadto jest niedokładny w napisach swoich, albowiem Kopernik umarł d. 11. Czerwca 1543 r., mając lat 70. i dni 112. Zwiedzający miasto Toruń i kościół Śto-Jański, znajdzie obraz rzeczony na ścianie ostatniego z filarów południowych.

Pod obrazem stoi inny pomnik, którego rysunek tu poprzednio załączony. Wyznać trzeba, że i ten, co do wykonania i roboty, ledwo miernym nazywać się może.

Na podstawie kostkowéj z marmuru czarnopstrego widać popiersie Kopernika z kamienia białego, proporcyi dosyć stósownych, lecz draperyi ladajakiéj. Pod lewém ramieniem na ściętym boku jest nazwisko rzeźbiarza: „W. Rojowski sculp. Anno 1766. D. 28. Junii Cracoviae.“

Na podstawie taki napis:

Nicolao Copernico.
Nato XI. Kalend. Mart. 1472. Denato IX. Kalend.
Junias 1543.
Terrigenae Borusso Polono.
Cunabulis Thorunie Edito
Sanguine
e Sorore Barbara Vatzelrodii Princ. Eppi. Varmien.
Nepoti
Dignitate
Canonico Varmiensi
Scientia
Tenebrarum antiquae Astronomiae Dissipatori
Jenio
Systematum Philolai, Nicetae Heraclidis, Aristarchi
Nicolaique Card. Ciesani
Satori Statori
Claritate.
Qui celeberrimos Immo et Tiphone de Brahe Carthesium, Gallileum, Gassendium, Melchiorem, Adamum, Lambertum, Bullialdum, Riccium,
Nevtonium
Aliosque Sui Sequaces
illustravit
Demonstrationibus nunc practicis viam
aperuit,
Calculoque Syderum Nicol. Card. de Schonberg
Eppum Capuanum Paul. Eppum
Semproniensem ac Tildem Gisium Eppum Culmensem
Omnesque Academias
instruxit
Josephus Alexander de Prussiis Princeps
Jabłonovius.
Palatinq. Novogrod. Eques Torquatus ac Commendor.
S. Spiritus Michaelis et Huberti, Academiarum
in Europa praecipuarum Heptalocius
Tanti Viri Famae ac Gloriae
Romam nuper illatae opere recentissimo Juris
publici facto
Vindicatae
Nunc
Ad perpet. Urbis Thorun. in Prussia Primariae sibi
que Amicae
Decus
Philosopho Polono Monumentum
Erigi Curavit.
MDCCLXVI.

I w tym pomniku, przez księcia Jabłonowskiego wystawionym, niektóre są pomyłki, bo zamiast r. 1472. czytać należy 1473., zamiast IX. Kal. Jun. (24. Maja). III. Idus Junii (11. Czerwca). Magistrat toruński z razu wzbraniał się wystawić pomnik na miejscu publicznêm; bądź to dla miernéj roboty, bądź dla pomyłek, bądź téż dla wyrazu Philosopho Polono; gdyż wiadomo, z jaką uporczywością narodowość polska Kopernikowi bywa zaprzeczaną, i z jaką zawziętością dawniéj rada miejska toruńska na wszystko patrzała, co nie było niemieckie, o czém późniéj kiedykolwiek słów kilka i przykładów z dziejów miejskich przytoczę. Więc pomnik ów, z marmuru krakowskiego wyrobiony, długi czas stał w pewnym sklepie ratusznym, z kąd dopiero przeniesiony

(*) Archiv. Tor. Msc. Baumgartian. Hartknoch A. u. N. Pr. p. 371. Wernicke.

do kościoła Ŝto- Jańskiego. Król Stanisław August w r. 1787. kazał wymierzyć wysokość i szerokość sali zachodniéj ratusza toruńskiego, końcem wystawienia w niéj pomnika Kopernikowi, co jednak dla upadku Polski do skutku nie przyszło. Krasicki podobno swoim kosztem w Paryżu pomnik wspaniały Kopernikowi zrobić kazał, lecz dla braku funduszów sprowadzić nie mógł.

O rodzinie Kopernika czytam w Kronice toruńskiéj, iż w r. 1460. Mikołaj Kopernik, piekarz z Krakowa, (ojciec sławnego astronoma) obywatelstwo otrzymał. Od r. 1465. do 1486. włącznie znajduje się on pomiędzy ławnikami starego miasta, z kąd jawnie, że wtedy i rzemieślnicy mogli być na tym urzędzie, co późniéj aż do roku 1793. wolno im nie było. Ale już pod r. 1398., zdaje się, familia Koperników w Toruniu znaną była. Michał Kopernik obywatel, miał straż na bramie chełmińskiéj.

Że Kopernik w Toruniu był Proboszczem Ŝto-Jańskim i jeżeli nie umarł w témże mieście, przynajmniéj tam pochowanym został, usiłował dowieść Geret, niegdyś Burmistrz toruński. Patrz o tém jego pisemko:

1. Bruchstücke von Gedanken. Winterthur. Erste Frucht 1781. 8.
2. Belehrende historische Nachricht von dem eigentlichen, wahren, Jahrhunderte hindurchbestehenden Vaterlande der Stadt Thorn, durch Natur und Diplome gesichert.
   Im Jahre da solche Belehrung hiesigen Einwohnern wahren Preußen ganz gelegen war. (1793). 4.

Ciekawe doniesienie z Pragi o oryginalnym rękopisie Kopernika czytamy w pewnym dzienniku (Morgenblatt. 1840., 23. Października). W bibliotece Hr. Erwina Nostitz na Linaju znajduje się własnoręczny Kopernika rękopis głównego jego dzieła: „De corporum coelestium revolutionibus,“ którém obalił zasady Ptolemeusza, do tego czasu powszechnie przyjęte. Rękopis ten jest in minori folio na papierze pisany charakterem drobnym, pewnym, wyraźnym. Zgadza się rękopis z pierwszym jego drukiem wyszłym w Norymbergu, wyjąwszy niektóre drobne zmiany w rozkładzie; nadto Codex posiada cokolwiek więcéj figur skreślonych. Wszystkie figury bardzo dokładnie wyrysowane, niektóre napisy i wyrazy dobitniejsze, są pisane czerwonym inkaustem. Co zaś najwięcéj interesuje, to poprawy wielokrotne samego textu; widać jak pilnie mąż ten nieśmiertelny dzieło swoje przeglądał, nim je śmiał wydać. Z początku w pierwszych rozdziałach mało wyrazów jest przekreślonych i mało dodanych. Daléj coraz gęściejsze odmiany, a ku końcowi karty i stronnice nie tylko do połowy, ale całkiem przekreślone, i po brzegach nowym textem zapisane bywają. Zachodzące rachunki astronomiczne równie musiały być rewidowane, gdyż w pierwszéj połowie rękopisu widać niektóre strony liniowane i rubrykowane, ale bez zapisanych liczb, a kiedy jednak te liczby znajdują się pod temiż rubrykami w wydaniu norymberskiém, przeto wnosić należy, iż je Kopernik do druku zasłał na oddzielnych kartach. Z figur jedna tylko jest przekreślona, co dowodzi pewność, z jaką cały system i zasady jego w duszy Kopernika były wykończone.

Wspomnienia historyczne z czasów Augusta II.

Przez N. *Rasińskiego*.

(Dokończenie.)

Rok 1716.

Wiadomo z dziejów ojczystych, iż August, elektor saski, jako najsilniejszy w owym czasie kandydat korony polskiéj, nie czekając wypadku elekcyi, z wojskiem swojém wkroczył na ziemię naszą. Zalegli Sasi okolice i miasto Kraków. August odtąd widział się już nie jako być panem pobitego narodu. Lecz Polacy, acz niektórzy z nich do wkroczenia tego radą swoją byli powodem, uczuli wkrótce ciężar dręczącéj ich nie potrzebnie załogi, i dla tego w całym ciągu panowania Sasów sarkając wielce, sejmy wszelkie narzekaniem i protestacyami niepokoili. Przyszła nareszcie rozpacz i potrzeba obok bezskutecznych próśb i nalegań wziąść się do broni. Cztery lata lała się krew na oswobodzenie téj ziemi. Do powstania wywołano Stanisława Leduchowskiego, Podkomorzego krzymienieckiego, z domowego zacisza; owego męża, którego cnoty, zdatność, wspaniałomyślność, wszystkich stronnictw jednomyślne zdania, i świadectwa równoczesnych historyków zadosyć uwielbiać nie mogą. Skromny Leduchowski, po długich wątpliwych namysłach, uległ powszechnemu życzeniu. Rozpoczęły się mordercze boje w różnych zakrętach uciemiężonéj Polski. O tych posiadamy już przez Otwinowskiego, oraz w zbiorze pism ówczesnych, wydanych staraniem Hr. Raczyńskiego, obfite materyały. Ja tylko dodaję jeszcze manifest jego następujący:

Stanisław na Leduchowie Leduchowski, Marszałek jeneralny Rzeczypospolitéj skonfederowanéj w Włodzimierzu, d. 27. Stycznia 1716.

Po kilkakroć od wojsk saskich, nawet w czasie zawieszenia broni, napadnięci byliśmy i twierdza Zamość, szlacheckich majątków, i akt publicznych skład, przeciw słuszności i nie bez wylania krwi i okrutnego zabójstwa tamecznego Komendanta i wielu ludzi z garnizonu, nam odebraną została.

Pomniąc przecież na to, iż sławny naród polski, który sobie sam królów obiera, tak o-

branych umie poważać, nie braliśmy się do środków ostatecznych. Car moskiewski dowiedziawszy się o naszych dolegliwościach, chciał nam dać pomoc, za co mu uprzejmie podziękowaliśmy i Posła do niego wyprawić mieliśmy zamiar. Potém, kiedy nam się odezwali Senatorowie, starsi bracia nasi, do których pisaliśmy zaraz przy zawiązaniu konfederacyi w Tarnogrodzie, że mają pewne środki do uspokojenia naszego, tak zaraz jak nam też w Lubanach potwierdzili, założyliśmy sobie za warunek naszego związku wyprowadzenie wojsk saskich z Polski, i zniesienie poborów dla nich dotąd czynionych, co posłom naszym do traktatu w Rawie wyznaczonego, na piśmie i ustnie dokonać zaleciliśmy. Niestety! nie w drodze medyacyi, ale podług samowolnego życzenia Feldmarszałka Fleminga, wszystkie układy uczynione, i coby można było dowodami dokonać, bojaźń mocarstwa pogranicznego utłumiła, i do potwierdzenia warunków zgubliwych zmusiła. Jednych posłów obietnicami, innych groźbą, ani do konfederacyi nie przypuściwszy, zniewolono do podpisu chaniebnego dla nas traktatu. Nadto jeszcze, kiedy te obrady odbywają się, i chociaż zawieszenie broni trwało, świątynie pańskie i dwory szlacheckie rabowano, palono, pomazańców boskich i szlachtę różnemi męczarniami i niesłychaną męką dręczono.

Poczty nasze, które dla komunikacyi pomiędzy Rawą a Włodzimierzem za ich gwardyą rozłożone były, pozabierano, tak, że nie mieliśmy w tym czasie, kiedy wszystkie narody zwykle praw natury dochowują, żadnego bezpieczeństwa. Dołożyli się do zawarcia tego chaniebnego traktatu więcéj jeszcze jak Sasi właśni rodacy, kiedy potajemnym sposobem, bez upoważnienia ich do tego, wyrobili ten warunek, iż wyprowadzenie wojsk saskich polubownemu rozstrzygnięciu Króla Jmci pozostawiono. Uchwalona konstytucya tak ciężka po 17 tynfów od dymu jednego podług taryfy z r. 1661., gwarancya, która najwięcéj mocy do utrzymania traktatów dodaje, na Senatorów naszych właśnie na naigrawanie się z Rzeczypospolitéj zlana, gdy ci tak wiele konstytucyj sejmowych i obrad nie dochowują. Zaczém oświadczamy się przed Bogiem, jako największym tajników serc naszych dostrzegaczem, a potém przed całym światem i zacném królestwem naszém, nie pod jednym postronnym i prywatnym względem, ale z cichéj gorliwości nad dobrem publiczném, iż traktat ten za nieważny, za szkodliwy wolnościom praw naszych, za uwłaczający sławie imienia polskiego uznajemy, i nie tylko go poprawić, ale w niczém przyjąć nie możemy. Zalecamy tedy naszym stronnikom, aby traktatu tego nie wykonywali; zaś przeciwnéj nam partyi, aby nad wnętrznościami własnéj matki dłużéj pastwić się nie chcieli, dając im czasu sześć niedziel od teraźniejszéj daty, aby podług brzmienia naszéj konfederacyi do nas się łączyli, inaczéj za uniwersałem naszym, jaki po upłynieniu tego czasu ogłosimy, za nieprzyjaciół ojczyzny uważani, i dobra ich prawem kaduka rozdane będą. Nie odbierzemy nigdy od traktatu pokoju znośnego i nie odrzucim pośrednictwa Cara moskiewskiego. Manifest ten ma być po wszystkich grodach i z ambon publikowany.

Drahim.

(Z Wspomnień W. Polski Hr. Edw. Raczyńskiego.)

Wieś dobrze zabudowana (1) odznacza się wspaniałym zamkiem, którego zwaliska świadczą kwitnący stan Polski w dawniejszych i szczęśliwszych wiekach. Czas założenia téj pogranicznéj od Pomeranii (2) twierdzy nie jest wiadomy, domniemywać się przecież należy, że ona jest dziełem Kazimierza Wielkiego, który stawiając ją, zamierzył był sobie odzyskaną przez ojca ziemię wałecką zabezpieczyć od napaści krzyżackich. Pomimo wzniesionych w koło zamku tego warowni, zdobyli Krzyżacy Drahim na początku XV. wieku; odebrał im go przecież w krótce potém Tomasz z Węgliszyna, generał Wielkopolski. (3).

Częste najazdy, jakim Drahim od wielu lat od Pomorzan był podlegał, stały się przyczyną zatargów granicznych między tém starostwem a przyległą Pomeranią. Uskarzali się Pomorzanie na Polaków, że w ich granicach lasy wycinali. Żalili się nawzajem Polacy, że Pomorzanie na gruntach starostwa drahimskiego wsie byli założyli. Zsyłane w téj mierze z obu stron komissye, a mianowicie w roku 1535., nie załatwiły zupełnie wszczętego z tego powodu nieporozumienia. (4).

W czasie pierwszéj wojny szwedzkiéj (5) Wittemberg, naczelny wódz Karóla Gustawa, opanował Drahim, na pierwszym wstępie do Polski. W następnych latach ustąpili Szwedzi z kraju naszego, i przypłacili przemijające tryumfy utratą niemal całego wojska swojego, Drahim przecież więcéj do Polski nie wrócił. —

Niedostatek skarbu zniewolił Jana Kazimierza do zastawienia tego starostwa Elektorowi brandeburskiemu (6) w summie 120,000 talarów.

---

(1) Wsie do starostwa drahimskiego niegdyś należące są następujące: Drahim, Buverdik, Calemberg, Claushagen, Dobentz, Stalensee, Gonne Hammer, Henrykowo, Lubów, Neblin, Nowawieś, Nowydwór, Pohlen, Prosna, Raków, Ostroróg, Piła, Wielkie-czarne-jezioro, Małe-czarne-jezioro, Neuwakrow, Zieker.

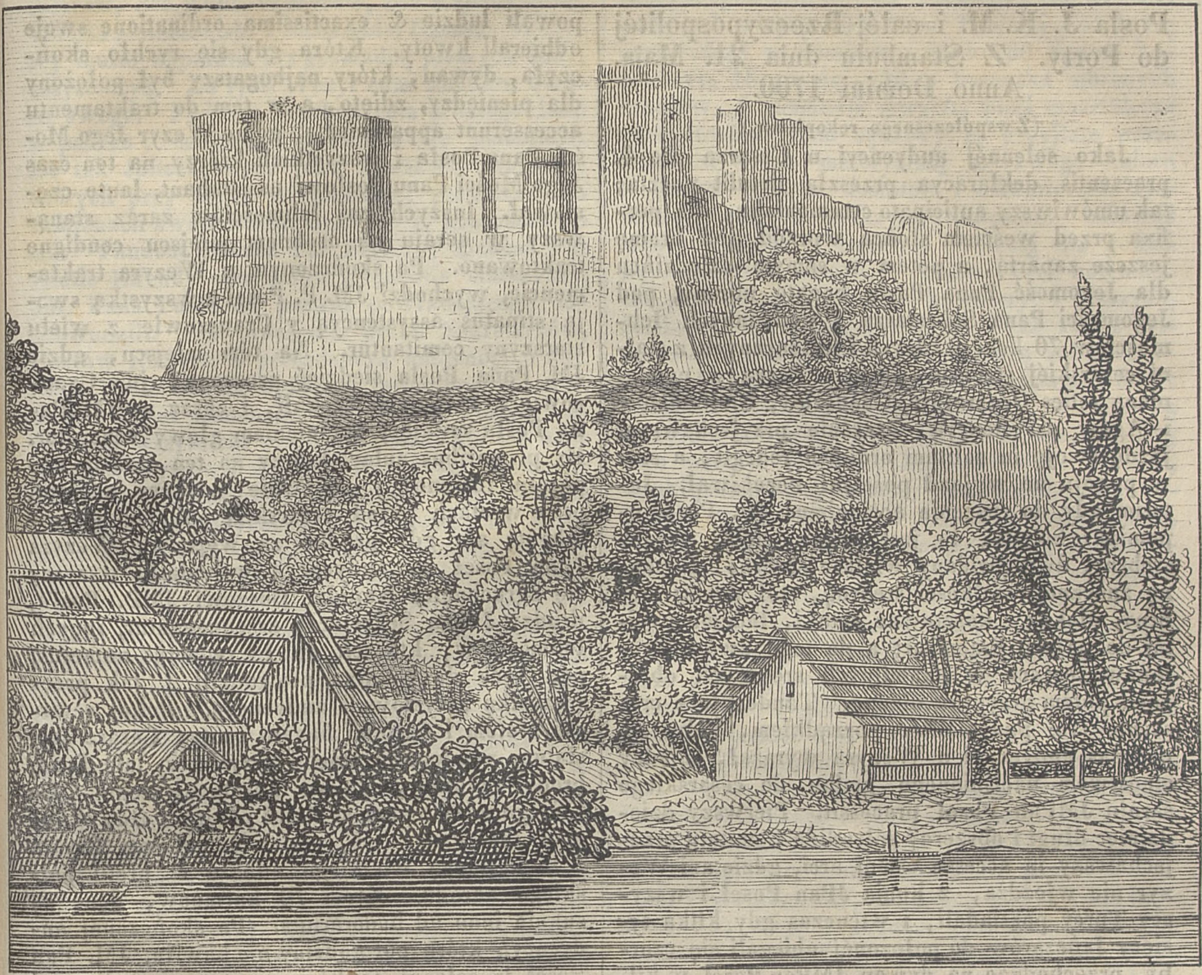
(2) Naprzeciw Drahimia leży w Pomeranii zamek Dramburg, właśnie jakby w dzisiejszym systemacie fortyfikacyi twierdza przeciw twierdzy.

(3) W roku 1403.

(4) Archiwa szczecińskie.

(5) W roku 1655.

(6) Brandeburczycy zajęli Drahim w czasie bezkrólewia po abdykacyi Jana Kazimierza w r. 1668. bez opowiedzenia się stanom, porozumiawszy się z ówczesnym



Zamek w Drahimiu.

Słabość rządu naszego, a raczéj nierząd, dotkliwsze nam zrządził szkody od oręża nieprzyjacielskiego, nie pozwolił albowiem odzyskać odstąpionéj za małą summę posiadłości. Sześciu następnych królów nie zdołało wykupić zastawionego starostwa, reprezentacya narodowa w przeciągu 115 lat nie zdołała zebrać funduszów potrzebnych na spłacenie pożyczonéj summy, (7) traktat nakoniec roku 1772. zastawnika właścicielem (8) uznał, a orzeł biały w XVII. wieku z murów Drahimia spędzony, już się więcéj na nich nie gnieździł.

Zwaliska zamku w Drahimiu nad jeziorem malowniczy stawiają widok (jak powyższa rycina okazuje). Naprzeciw niego, na półwyspie *Königs-Werder* zwanym, wznoszą się okopy przez Szwedów sypane. Pokazują tu miejsce, na którém Karól Gustaw obozował.

Relacya solennéj audyencyi u Cesarza Jego Mości tureckiego, Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Wojewody łęczyckiego, Generała wielkopolskiego (Rafała Leszczyńskiego), Wielkiego

starostą Dymitrem Wiszniowieckim. Użalały się o to Stany bezskutecznie. (Załuski epist. 1. 72.)

(7) Sejm w r. 1726. miał zamiar wykupić starostwo drahimskie i komissarzami do téj czynności mianował Szołdrskiego, wojewodę kaliskiego, Jana Radomickiego, wojewodę inowrocławskiego, i Władysława Radomickiego, wojewodę poznańskiego; komissya ta przecież pożądanego nie przyniosła skutku.

(8) Interes nawet prywatny, tak silnie na ludzi działający, nie zdołał powrócić Polsce utraconéj posiadłości. Sejmik w Środzie w roku 1670. uchwalił, że starostwo drahimskie przejść miało na własność dziedziczną tego, ktoby zastaw Elektorowi brandeburskiemu spłacił. Nikt przecież się niezgłosił, a Drahim pozostał w ręku obcego zastawnika.

Posła J. K. M. i całéj Rzeczypospolitéj do Porty. Z Stambułu dnia 21. Maja. Anno Domini 1700.

(Z współczesnego rękopismu.)

Jako solennéj audyencyi u Cesarza pro 4. praesentis deklaracya przeszła detulit poczta; tak umówiwszy anticipato ceremonialia, die perfixa przed weściem słońca wprzód pod bramę jeszcze zapartą, a potem w samym dziedzińcu dla Jegomość Pana Posła bogato ubrany, pod Jegomości Pana Sekretarza i pod innych Ichmościów 70 koni jezdnych i kulbacznych z stajni cesarskiéj stanęło. Czausz Pasza z pomienioną toties Generałów, Czauszów, Ciorbadziów i Agów assystencyą wcześnie przyjechawszy, jazdę swoję in solitum ordinem redegit, a sam w pokoju na wyjazd poselski oczekiwał. Interim gdy do ruszenia accingimus JP. Poseł upominki bogate, to jest zegar wielki stojący srebrny, dwa giridany wielkie srebrne, fontannę znacznéj wielkości srebrną, stół wielki srebrny, piękne i kosztowne sztuki, ludźmi swoimi do pałacu praemisit; a do tego dwóch brytanów rosłych w axamitnych srebrnych obrożach potém przyprowadzono. Tandem luce crescente tym punctualiter porządkiem, który się podczas audyencyi u Wezyra wyrażał, między mnóstwem naciśnionego gminu do cesarskiego saraju JMPan Poseł processit. Pierwszy dziedziniec długi i obszerny splendido Comitatu przejechawszy in accessu osméj arci, gdzie ani Wezyr nie wjeżdża, z konia JPan Poseł i wszyscy Turcy pozsiadali, i wtenczas gdy kilka tysięcy Jańczarów do położonéj ubiegali się czorby, przechodząc na dywan JMPan Poseł w kilkunastu conscendit osobach i na stołku sobie nagotowanym usiadł. Na dywanie siedział Wezyr, z lewéj strony jego dwóch Kazaskierów, alias ich Arcybiskupów, pierwszy Rumeliae, drugi Anatoliae. Defrardar alias Podskarbi wielki z swymi dwiema Namiestnikami, z prawéj strony siedziało trzech Baszów, każdy o 3ch buńczukach, alias Konsyliarzów, ich nazwiskiem Kulee Wezyrów. Sam zaś Cesarz oknem przez kratę złocistą na dywan patrzył. Tam apparuit, że non sine aliqua ratione tak rano JMPan Poseł invitabatur, bo z pięć godzin na pokazanie dostatniego swego skarbu, w zapłacie sprawiedliwości, dywan zabawił; ordynarie, czy consulto Jańczarom i dworowi cesarskiemu złożoną laffe publice układano i głośno rachowano, kiesy repetito numero przez kilkanaście rąk ultra ostia pałacu wynoszono. Kilkadziesiąt Ciorbadzich pod listami z regestru rzędem stanęli, z których primores kraj szaty wezyrskiéj venerabundi całowali, a drudzy omni modestia rejestrowéj czekali kapitulacyi, których pułk odebrał zasługi, Ciorbadzi pokłoniwszy się odchodził. Jak Jańczarów suo ordine skończyła się laffa, dworu cesarskiego różnéj szarzy następowali ludzie & exactissima ordinatione swoje odbierali kwoty. Która gdy się rychło skończyła, dywan, który najbogatszy był położony dla pieniędzy, zdięto, a w tem do traktamentu accesserunt apparamenta, gdzie Wezyr Jego Mości Pana Posła i wszystkich którzy na ten czas Jego Mości Panu Posłowi assistabant, laute częstował. Inszych zaś Ichmościów zaraz stanąwszy w seraju na osobnem miejscu condigne traktowano. Po skończonym u Wezyra traktamencie, wychodzi JM. P. Poseł z wszystką swoją stipatus assystencyą y Czauszowie z wielu starszyny comitantur. Na tém miejscu, gdzie JM. Pana Posła siedzieć proszono, już Czausowie z kaftanami czekali, i zaraz na JM. Pana Posła mijając, skłonieniem głowy veneratur. Ex primoribus aulae, którzy na ten czas in apparatu insignes y zapewnie wszyscy aderant, przy wrotach przed cesarskim pokojem invigilabant; ale gdy prędko za wejściem Wezyra JPan Poseł na audyencyą wchodził, wszyscy się zgruchnęli; Kapidzi Baszowi JMP. Posła, drudzy JPana Sekretarza assequebantur, innych Ichmościów, których do 15 redactus numerus, pod ręce do Cesarza prowadzili i tak przez wszystkę assystowali audyencyą. Pokój cesarski złotem i perłami bogato osuty; Cesarz sam statury pomiernéj, trochę przytłusty, lata facie, brody rzadkiéj, koloru kasztanowatego. Do którego miał Jegomość Poseł perorę. Gdy skończył JM. Pan Poseł, odpowiedział sam Cesarz z kontestacyą wielkiego affektu & pretii polskiego narodu. Krom 70 kaftanów, dane są suknie inne ad honorarium. Po skończonéj audyencyi, która pół godziny nie bawiła, JM. Pan Poseł in solenni Turków comitatu regreditur, i na konia wsiada. Ledwo co z miejsca od swojéj ruszyli się assystencyi, gdy Czausz Basza do niego przyjeżdża i prosi, jeżeli będzie wola, wychodzących Jańczarów i cały dwór widzieć carski. Czego gdy sobie JM. Pan Poseł życzył, na miejsce od gminu wolne zaprosił. Ale tanta multitudo najmniéj siedm tysięcy Jańczarów samych, lubobiegiem & incognito agmine, spieszących, zamudziła. Naprzód jechał Ciorbadzi ordynowany do laffy, aby do dworu Janczaragi oddana była, którą za nim więcéj niż tysiącem worków niesiono. Potém Jańczarowie tłumem i biegiem przemijali. Za tymi takowa subsequebatur jazda, Kalkihaiasi, Namiestnik wielki Jańczarów, z drugimi Pułkownikami, Jańczaraga, przy którym pieszo Bułuk, Ciorbadziowie pod kitami kilkadziesiąt, Sułakowie, lud pieszy cesarski kilkadziesiąt osób, Pykowie 20 w lamowych kaftanach i fartuchach. Tace wielkie okrągłe wszystkie złociste na głowie. Czausz Pasz Marszałek wielki, drugi Kapidzilar. Kichajasy praefectus Janzeorum Caesareorum. Kapidzibaszowie alias przedni Janitores, albo wielcy dworzanie, osób kilkadziesiąt. Defterdar Podskarbi wielki i Reis Effendy Kanclerz, dwóch Kaza-

skierów, 3ch Kube-Wezyrów, 2ch Kajmakanów, Wielki i Stambulski i Kiszrandzi Basza. Wszyscy multo apparatu i z gromadną pieszych ludzi assystencyą. Za tymi Wezyr cum comitatu dworu swego. Podczas wychodzenia pieszego ludu z pałacu, composita pokazała się ostentatia. Bo tak Jańczarowie, jako i wszyscy dworscy, których przy laffie widzieliśmy, publicznie na ramionach swoję niosąc dystrybutę, prezentowali się. Tandem Czausz Par Eminus, Czausz Par Kiatis Effendy cum solita frequentia starszyzny, JM. Pana Posła do pałacu powracającego odprowadzili. 5ta praesentis przez Sekretarzów, Posłów różnych o precedencyą audiencyi u JM. Pana Posła multis agitatum rationibus; pretendował Poseł francuzki, aby przed Posłem cesarskim wizytował JM. Pana Posła, ale ad haec allegata wymówił się JM. Pan Poseł rationibus kolligacyi, a Posłowi cesarskiemu 6 ejusdem na godzinę 9tą audyencyą deklarował, na którą JPan Poseł cesarski pod samo południe comparuit eo ordine. Dwóch Ciorbadzich konnych, z kilkunastu Jańczarów, poprzedzali, koni 7 powodnych, jednakowemi, aksamitnemi, karmazynowemi kapami od złota galonizowanemi nakrytych powodowano, circiter 20 koni kawaleryi w kalwakacie. Przy koniu 12 pokojowych w koralowéj barwie, białe lamowe żupany i 24 w czerwonéj barwie, w kunich kołpakach z alabardami drabantów. Blisko godziny u JM. Pana Posła na wizycie zabawił, któremu JM. Pan Poseł omnem honorem przymując i wyprowadzając wyświadczył. Strój dworu jego z Bośniacka dostatnie per modum tog ferezyi i długie żupany, okrągłe kołpaki, peruk pod kołpaki albo kapelusze i mesztów z papuciami potissimum zażywają. — Die 7. Ponieważ Poseł francuzki z precedencyi Posła cesarskiego nie kontent od wizyty supersedował, Posłowi angielskiemu na ten dzień deklarowana, na którą pod samo południe stanął. Tylko sam konno trzech rumaków na powodzie, wszystka kawalerya pieszo, jakoż i sam potem po audyencyi i pożegnaniu pieszo wyszedł z pałacu. Podczas téj wizyty Czar turecki publicznie et ea magnificentia do meczetu Sołtan Achmet jachał, że sami Turcy raritatem téj publicae quo ad apparentiam przyznali, Ministrów dworzan pieszych i konnych assystencyi splendor et ingens numerus, koni dziesięć pod buńczukami, kitami, buzdyganami, dywdykami, lampartami po dywdykach nakrytych, od złota, drogich kamieni i pereł dostatnie ubranych, przodem prowadzono. Dano znać umyślnie przez Ciorbadzich JM. Panu Posłowi, aby się temu chciał przypatrzyć wjazdowi i cesarską widzieć magnificencyą. Dla czego zaraz gmin ludu dla wygodniejszego przypatrzenia utamowano. A wtém JPana Kichaje poselskiego i Ichmościów przyjaciół i dworzan proszono, aby bliżéj przystąpili i Jańczarowie gromiąc naciśnione tłumy, do widzenia miejsca sposobili. — 8vo. Presentis Poseł wenecki oddawał wizytę JM. Panu Posłowi, na którą przyjeżdżał eo comitatu, blisko 30 konnéj kawaleryi, 18 paziów, 30 z bosnacka ubranych lokajów, 4 rumaków siwych, piesi masztalerze powodowali. Sam sędziwy et gravitate praestans w todze materyalnéj krwawego koloru z wzorem złotym, dostatnio i z kołnierzem zrobionéj, rysiami podszytéj, kapelusz takowąż wszystek pokryty materyą. Więcéj niż godzinę ta zabawiła wizyta. — 10ma. Poseł holenderski pari frequentia konnéj kawaleryi i pieszych, blisko 30 lokajów, Jegomość Pana Posła wizytował i nad godzinę konferencyą zabawił. — 11ma. Upominki Reisefendemu następujące dano: miednica wielka złocista wszystka, z nalewką wszystką złocistą; tace dwie złociste, puhary dwa wielkie złociste, konewki dwie złociste, sztuki jednakowéj roboty. Maurocordatemu, kałamarz wielki srebrny i szkatuła bursztynowa, dwie sztuki srebrne filgranową robotą z flaszkami do wódek od JM. P. Posła oddane. — 12ma. JM. Pan Poseł cum ea frequentia jazdy gwardyi i pieszéj assystencyi, którą podczas audyencyi wezyrskiéj i cesarskiéj recensebatur, na galacie rezydujących, cesarskiego i angielskiego Ichmościów Posłów rewizytował. Tego dnia reduci z Galaty JM. Panu Posłowi od Rzeczypospolitéj rakuskiéj Poseł medico satellitio oddawał wizytę. — 13ma. Mostemu ośm lustr srebrnych, kałamarz srebrny; Jańczar-Adze dwie flasze wielkie pstrozłociste na łańcuchach, puzderko spore w srebro oprawne, flaszki z śrubami kryształowemi, szklenicę z nakryciem kryształową, także przednich parę pistoletów paryskich; Czausz-Paszy parę flasz pstrozłocistych i parę lichtarzów wielkich, tacę i flaszę robotą auszpurską w prezencie odesłał JM. P. Poseł. — 15ma. Solita apparatu & assistentiis JPan Poseł stipatus weneckiemu i holenderskiemu Ichmościom Posłom także na Galacie rezydującym oddawał rewizytę. Jako per totam Armeniam recenter przyjęta solennisatur unio; tak i w tutecznym ormiańskim kościele pari zelo sacrorum cultus promovetur, do którego kościoła JM. Pan Poseł zaproszony. — 16ma. Publico comitatu descenderat. Tam solenni processione Cleri in aditu templi wprowadzony, łacińską mową od Władyki przywitany sacris vacavit. Ztamtąd powracając, wiadomość ad sonantiam armorum innotuit, że się Carowi syn (któremu zaraz Sołtan Ibraim imię dano) urodził. Aż do dnia drugiego i trzeciego po kilkaset razy z rana i po południu z armat biją i solenniores sperantur plausus. De statu rerum Posła moskiewskiego pewność in publicum vulgari nie może, bo cokolwiek się w jego interessach dzieje Arcanis datur, sam Poseł tenetur, że tak naszemu JP. Posłowi, jako i inszym wizyty nieoddawał i żadnéj niemiał konferencyi, owszem przez niektórych Ichmościów Posłów instabat, aby in

publicis był liberior, ale mu i to denegatum; okręt jego, który się był na czarne morze ruszył, blisko pod tureckiemi zamkami trzema wojennemi galerami zatrzymany, dla niewolników rewidowano, i kilkadziesiąt odebrawszy, samych zstarzałych ludzi zostawiono; pilnują dotychczas te galery póki się z kanału na same czarne morze ten okręt nie ruszy. A sam Poseł strictissime observatur. Fertur tu po Stambule, że Han przysłał do Sołtana, jeżeli chce niech pokoj uczyni z Moskwą; jeżeli zaś nie będzie się zdało, ofiaruje się Han z ordami swemi że moskiewskiéj potencyi sam wydoła. Kapellani Ojcowie Jezuici nawiedzali więzienia alias Banię cesarską, gdzie wiele Niemców tłustych, mocnych, ale więcéj polskiéj Szlachty należli, srodze zmizerowanéj, o których ma staranie JMP. Poseł.

Anekdoty.

Zmarły przed kilku tygodniami w Poznaniu Bogumił Cichowicz, nauczyciel przy gimnazyum poznańskiém, poświęcał wolne od obowiązków powołania swego chwile pracom literackim; między innemi zebrał z podań ustnych kilkanaście anekdot z życia dawnego w W. Polsce. Na probę umieszczamy kilka z nich w piśmie naszém:

Zakład.

Dwóch kwestarzy założyło się z sobą, kto z nich więcéj na nadchodzące święta wielkanocne dla swego ukwestuje klasztoru. Jeden z nich był z K., drugi z P. Podług poprzedniéj umowy zjeżdżają się na kilka dni przed świętami do jednéj karczmy i tam zbiory swoje porównywają. Prócz znacznéj ilości kiełbas, szynek, drobiu, masła, jaj i t. d.; kwestarz z P. miał jeszcze całego wieprza zabitego na swéj bryce i tym sposobem zakład wygrał. Zmartwiony kolega jego z K. przegraną, myśli, jakimby się sposobem za to w delikatny zemścić sposób, ile że wszędzie lubiony, był pewien zawczasu wygranéj. Naraz dowiaduje się, iż w téj saméj wsi umarł biedny wyrobnik; korzysta zaraz z tego i wieczorem udawszy się do jego stroskanéj żony, oświadcza jéj, że przez wzgląd na jéj ubóstwo, a razem i poczciwość, zwłoki jéj męża do klasztoru OO. Dominikanów w P. zabierze, gdzie je z uczciwością bez kosztu pochowają i żałobne nabożeństwo za duszę nieboszczyka po świętach odprawią. Równocześnie oznaczył jéj dzień, w którymby sama na to nabożeństwo przybyła. Otrzymawszy zezwolenie, wraca się tajemnie do stajni, gdzie bryki ich stały, bierze owego wieprza na swoję, a przyniesionego tymczasem trupa w worze na brykę swego kolegi kładzie. Równo z świtem ruszyli obydwaj w dalszą drogę, obydwaj wielce ucieszeni. Ale jakież było zadziwienie biednego kwestarza z P., kiedy za przybyciem do klasztoru zamiast tłustego wieprza trupa wydobyto. Poznał zaraz w tém sprawkę swego kolegi; ale cóż było robić; trzeba było ciało pochować, a nadto, za przybyciem żony nieboszczyka, dla pokrycia téj rzeczy, wigilie odśpiewać i mszą żałobną odprawić. Że kwestarz z K. niedługo potém innego dostawił wieprza i śmiechu ztąd dużo powstało, nie potrzebuję nadmieniać.

Wet za wet.

Do klasztoru XX. Dominikanów w W..... przybył nowy kwestarz. Przeor wysełając go po raz pierwszy na kwestę, opisał mu w krótkości najbliższych obywateli, wymieniając szczególniéj tych, co najwięcéj dla klasztoru czynili, i dając przestrogę, jak sobie ująć mniéj ochoczych lub wcale skąpych. Do rzędu ostatnich należał pan z panów, antenat z antenatów, bogaty, ale bardzo skąpy j. w. K., w bliskości W., u którego zwykle kwestarze tylko dla zachowania formalności bywali, puszczając się w dalszą drogę. Nasz nowy kwestarz jednak najpierw do j. w. K. przybywa i myśli, że jako pierwszy raz w tym domu będącemu, wsparcia jakiego dla klasztoru nie odmówi. Tymczasem pan K. ujrzawszy nowego kwestarza, którego powierzchowność prócz tego nie wiele obiecywała, zaczyna zaraz z góry: „Napróżnoś się tu trudził, mój mosanie; nic nie dostaniesz, bo to rzecz już niepotrzebna." — „A to czemu?" zapytał się zdziwiony takiém zagadnięciem kwestarz. — „Oto dla tego," rzekł p. K., „że religii katolickiéj już nie ma, i klasztory pozamykają, gdyż się papież z imperatorową ożenił." — Na taki wybieg brudnego skępstwa kwestarz ani słowa nie odpowiedział i niebawem daléj pojechał. Przybywszy do najbliższego dworu, zapytany po uprzejmém powitaniu zwykłą formułą: „Co tam słychać nowego, mój księże?" odpowiedział z udaném pomięszaniem: „Nic dobrego; same nieszczęścia; oto j. w. K. zwaryował." — Zdziwiło to wszystkich, ile że dniem pierw jeszcze widziano p. K. zdrowiuteńkiego; ale na uroczyste zapewnienia kwestarza uwierzono nareszcie. Tę samę piosnkę powtórzył kwestarz w kilku jeszcze innych domach i niebawem całe sąsiedztwo zjechało się pocieszać strapioną tym wypadkiem żonę. Dopiero teraz wykryła się rzecz cała. J. w. K. musiał nareszcie przyznać słuszność kwestarzowi; a chcąc to ile możności w żart obrócić, mimo ogromnego skępstwa, gości uraczył, i zaprosiwszy kwestarza do siebie, za dowcip podziękował i po raz pierwszy klasztór nader hojnie obdarzył.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)